

*Wiwisekcja, czyli co dolega współczesnej kulturze*, red. A. Ziombra, Legnica 2013, ss. 117.

Trzeba przyznać, że intrygujący jest sam tytuł niezbyt obszernego, bo liczącego 117 stron opracowania, zredagowanego przez ks. Andrzeja Ziombra i będącego zbiorem 4 artykułów. Opracowanie to stanowi kolejny, 48. tom serii *Biblioteki diecezji legnickiej*, której redaktorem jest ks. Bogusław Drożdż. Swoistej pikanterii dodaje tytułowi niewątpliwie sam termin „wiwisekcja” (łac. *vivi sectio*, dosł. „rozdzielanie żywego”) w odniesieniu do kultury współczesnej. „Wiwisekcja” bowiem – jak wyjaśnia *Słownik Współczesnego Języka Polskiego* (red. B. Dunaj, Warszawa 1996, ss 1233) – ma najpierw znaczenie biologiczno-medyczne (jest to „zabieg operacyjny dokonywany na żywym zwierzęciu w celach naukowych lub doświadczalnych”), a także oznacza „gruntowną, często bezlitośnie odkrywającą wszelkie szczegóły analizę czegoś”. Przeciętny czytelnik, nawet niebędący wytrawnym kulturoznawcą, sugerowany tytułem, odrzuci raczej od razu skojarzenia kultury ze światem fauny. Będzie oczekiwał raczej, że z treści artykułów wybrzmi ów analityczny wymiar wiwisekcji, ukazujący precyzyjnie to, co dolega współczesnej kulturze. Przyznać trzeba, że autorzy wyznaczyli sobie tym tytułem niezwykle ambitne zadanie. Czy temu zadaniu sprościli? Czy czytelnik nie rozczaruje się precyzją diagnozy bolączek współczesnej kultury? Każdy może przekonać się o tym osobiście, zanurzając się w lekturze zawartych tam tekstów.

Autorami artykułów są młodzi pracownicy naukowcy z akademickiego środowiska legnickiego i wrocławskiego. Teleologią ich opracowań jest dogłębna, wiwisekcyjna analiza głównych zagrożeń dzisiejszej kultury, obnażenie ich źródeł, rodzajów, przejawów oraz skutków. Cel ten wydaje się w pełni uzasadniony. Obserwując bowiem współczesną kulturę ponowoczesną (postmodernistyczną) w jej szerokim rozumieniu, a więc naukę z techniką, moralność, sztukę i religię, łatwo zauważyć, że wszystkie jej obszary są dziś zagrożone przez różne negatywne trendy myślowe (ideologie) oraz określone, utrwalone już postawy zachowań społecznych (np. sekularyzm jako skutek sekularyzacji w sferze religijnej). Stąd też jest sprawą niezwykle ważną, by z owych zagrożeń zdawać sobie sprawę, by je prawidłowo rozeznąć oraz wskazać środki na stępienie ich ostrza, które ostatecznie wymierzone jest przeciwko człowiekowi (często ma charakter antyludzki).

Punktem odniesienia dla wnikliwej diagnozy zagrożeń współczesnej kultury może stać się prestiżowe przemówienie *W imię przyszłości kultury*, które św. Jan Paweł II wygłosił 2 czerwca 1980 r. w UNESCO w Paryżu wobec Areopagu całego świata, czyli wobec przedstawicieli Organizacji Narodów Zjednoczonych. Papież przypomniał wówczas, w sposób magistralny, czym jest kultura oraz jakie jest jej znaczenie dla poszczególnych ludzi i całych narodów. Przypomniał,

że to człowiek jest twórcą i równocześnie adresatem, odbiorcą kultury. Jest ona właściwym sposobem jego „istnienia” i „bytowania”. Przez kulturę człowiek ma „stawać się bardziej człowiekiem”, ma bardziej „być”, niż posiadać i „mieć”. Jan Paweł II nie omieszkał także na tym forum wskazać w obszarze tej korelacji zagrożeń, które prowadzą do uprzedmiotowienia i alienacji człowieka. Zakończył swoje przemówienie słowami: „Przyszłość człowieka zależy od kultury!” (Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym – Lublin 1988, 51-68).

Refleksja naukowa autorów czterech artykułów podąża w kierunku wyznaczonym przez św. Jana Pawła II – jaka jest dzisiejsza kultura i jak jawi się jej przyszłość (czyli także przyszłość człowieka)? Rozpoczyna ją artykuł ks. Bogusława Drożdża pt. *Relatywizm w nowej odsłonie* (s. 11-23). Autor, absolwent KUL i pastoralista z PWT we Wrocławiu, rozprawia się z ideologią współczesnego relatywizmu, zwłaszcza w obszarze poznawczym (co jest prawdą, a co fałszem?) oraz etycznym (co jest dobre, a co złe?). Ks. Drożdż zauważa, iż zarówno relatywizm poznawczy, jak i relatywizm moralny, hołdując tzw. poprawności politycznej (ang. *political correct*), „neurotycznie wręcz uciekają od poszukiwania sensu” oraz „skupiają uwagę na tym, co konkretne, przyjemne i korzystne”, przez co „obdzierają ludzką wolność od odpowiedzialności” (s. 12). Autor wyjaśnia najpierw samo pojęcie „relatywizmu” (łac. *relativus*) w korespondencji z absolutyzmem, jako czymś niezmiennym, trwałym, niepodważalnym i pewnym. W takim odniesieniu „relatywizm” wyraża to, co relatywne, względne, nietrwałe, podważalne i niepewne (s. 13-17). Następnie ks. Drożdż pokazuje etiologię relatywizmu, stwierdzając, że odżywia się on ideologią nihilizmu (s. 17). Omawia przejawy relatywizmu poznawczego (epistemologicznego), które ogniskują się w przekonaniu, że prawda i logika są zawsze względne (s. 18-19). Zwraca uwagę na spustoszenie aksjologiczne, jakie niesie ze sobą relatywizm moralno-etyczny, odrzucający istnienie stałych i zawsze obowiązujących norm moralnych, który sumieniu ludzkiemu przyznaje funkcję nie tyle „lektora”, co „kreatora” prawa moralnego (s. 20-21). Kończy swój artykuł zasygnalizowaniem zgubnych dla człowieka skutków kultury relatywnej, np. w obszarze życia religijno-kościelnego – sekularyzacja; w obszarze prawnospołecznym – legalizm, w wychowaniu – chaos aksjologiczny; w sferze medialno-politycznej – makiawelizm; w stosunkach gospodarczych – konsumpcjonizm, egoizm i chciwość; w sztuce – kicz (s. 21-22). Po przeczytaniu artykułu ks. Drożdża czytelnik nie ma wątpliwości, że relatywizm jest ideologią niebezpieczną, choć nie zawsze łatwą do namierzenia; jest on – zapożyczając się u autora – „zbieraniem maku do dziurawego worka” (s. 23).

Autorem drugiego, znacznie obszerniejszego artykułu jest o. Jerzy Tupikowski, klaretyn, filozof, dyrektor Instytutu Filozofii Chrześcijańskiej na PWT we Wrocławiu. Nosi on tytuł *Fragmentacja filozofii a kryzys współczesnej kultury* (s. 25-67). Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i wykształceniem o. Tupikow-

ski podejmuje refleksję filozoficzną, która – jak argumentuje – nie może zostać pominięta w dyskursie o kulturze jako „uprawie” osobowego wnętrza, bowiem to ona, będąc poszukiwaniem mądrości, stoi na straży prawdy o człowieku i o świecie (s. 25). Klaretyński filozof pokazuje w treści artykułu, do jakich fatalnych konsekwencji prowadzi błędne rozumienie rzeczywistości (bytu), człowieka oraz zdrada tradycyjnych wartości poznawczych, moralnych i religijnych. Zwraca uwagę na to, że do istoty filozofii i filozofowania należy spójność, integralność i racjonalność; natomiast współczesny namysł filozoficzny gubi swój charakter sapiencjalny na rzecz powszechnej dziś prawie w każdej dziedzinie fragmentaryzacji, będącej odwrotnością defragmentacji (s. 27). Na kanwie klasycznej metafizyki i myśli filozoficznej, poczynając od jej źródeł starogreckich, powstała – jakby się wydawało – utrwalona, spójna i racjonalna wizja rzeczywistości. Autor omawia szczegółowo dwa stanowiska filozoficzne, będące alternatywą wobec klasycznych, realistycznych ujęć, chodzi o metafizykę procesualną Alfreda N. Whiteheada (s. 31-36) oraz analityczne stanowisko Ludwiga Wittgensteina (s. 36-47). O. Tupikowski ukazuje następnie swoisty „demonтаж” klasycznej myśli antropologicznej (w duchu filozofii Akwinaty) przez koncepcje – jak je sam określa – „chwilowości” (fragmentaryzacji). Zalicza do nich filozofię umysłu w wydaniu kartezjańskim – „dusza jako *res cogitans*” (s. 50-53) oraz strukturalizm C. Lévi-Straussa (s. 53-58). Swoją refleksję naukową kończy omówieniem relatywistycznej dyktatury i postmodernistycznych pułapek w obszarze prawdy, dobra i piękna, stanowiącym swoiste lustro, w którym odbija się kształt ludzkiego wnętrza. Lektura tego artykułu prowadzi do smutnej diagnozy: filozofia poddana fragmentacji „choruje”. Terapia winna rozpocząć się od powrotu do klasycznego, integralnego namysłu nad człowiekiem i jego działaniem, nad światem i kulturą.

Kolejny składnik tego naukowego poliptyku stanowi artykuł noszący tytuł *Trendy współczesnej kultury – indywidualizm* (s. 69-86), autorstwa legnickiego kapłana, ks. Andrzeja Ziombra, należącego do Opus Dei. Autor przekazuje wiele cennych uwag na temat szkodliwości dzisiejszego indywidualizmu, który prowadzi bardzo często do zagubienia tożsamości człowieka oraz destrukcji społeczeństwa. Jego artykuł jest filozoficzno-socjologiczną analizą procesu indywidualizacji człowieka. Rozpoczyna ją charakterystyka ontologicznej przemiany kultury, która osiągnęła współcześnie szczyty perwersji poprzez mamienie człowieka wizją jego nieograniczonych możliwości (s. 70-72). Ks. Ziombra zauważa, że człowiek chce być dzisiaj takim *number one* w rzeczywistości, w której nie ma już miejsca dla transcendentnego Absolutu (Boga). Potem autor rozważa sam termin „indywidualizm” w kontekście filozoficznym (s. 72-78), by ukazać jego współczesne symptomy w ponowoczesnym świecie (s. 78-86). Zalicza do nich: absolutyzację wolności i praw jednostkowych; brak jakiegokolwiek identyfikacji z czymkolwiek i kimkolwiek jako reguła życia człowieka moderny, wedle mode-

lu *self made man*, czyli człowieka samokreującego się; horyzontalizm zamknięty na nieskończoność oraz racjonalizację życia. Swój artykuł kończy próbą odpowiedzi na pytanie: *dokąd zmierza kultura?* (s. 85-86). Odgadując finalny efekt indywidualizmu we współczesnej neokulturze, ks. Ziombra prorokuje „atomizację społeczeństwa”, „alienację człowieka” i zagubienie człowieczeństwa „w przestrzeni zimnego wyrachowania” (s. 86).

Ostatnim akordem książki jest artykuł pt. *Syndrom złotego cielca – technokracja jako uzależnienie* (s. 87-116). Jego autorem jest ks. Jan Wadowski, filozof z PWT we Wrocławiu. Jego refleksja naukowa koncentruje się wokół wpływu techniki na dzisiejszego człowieka i na kształt świata technokracji. Apoteozowanie technokracji określa autor syndromem „złotego cielca”, zaś współczesną cywilizację – „technosferą”. Przesadny kult techniki łączy się zwykle z marginalizowaniem wartości wertykalnych oraz religijno-moralnych. Autor opisuje najpierw naturę techniki (s. 88-97). Opierając się na bogatym materiale faktograficznym, w sposób niezwykle interesujący omawia ambiwalencję zdobyczy technicznych, które mogą służyć człowiekowi, ale także go zniewalać. Pęd ciągłego doskonalenia wytworów techniki określa „syndromem prędkości” oraz – za P. Virilio – „dromologią” (s. 97). Następnie opisuje technokrację jako ideologię (s. 97-116), gdzie technika staje się obiektem „ubóstwienia” – współczesnym „złotym cielcem”. Koncepcja technokracji ma prowadzić do tzw. inżynierii społecznej, gdzie „kierującymi byłiby specjaliści od zarządzania zasobami ludzkimi, aby społeczeństwo mogło funkcjonować, optymalnie produkując i konsumując” (s. 99). Podejście takie niesie ze sobą potężne zagrożenie. Generuje ono nowy typ człowieka „użytkownie zredukowanego”, który żyje bardzo powierzchownie, zajmuje się aktualnymi trendami, by być na topie, jest przytłoczony nadmiarem pracy, kredytami i zaspokajaniem sztucznie (za pomocą reklamy) wykreowanych potrzeb. Staje się więc „mięsem ekonomicznym” (s. 106). Taka sakralizacja techniki przez technokratów doprowadza do nieustannego regresu człowieczeństwa. Bowiem progres człowieka jako osoby dokonuje się nade wszystko w obszarze etycznym i duchowym (s. 114).

Czy zatem autorzy sprostali wielkości ambicji wyrażonej tytułem tego opracowania? Wydaje się, że tak, choć, oczywiście, niedosyt pozostaje. Sami mają tego świadomość, że trudno jest opisać na 117 stronach wszystkie zainfekowane obszary kultury postmodernistycznej (a swoją drogą, czyż nie jest to dramatyczne?). Redaktor pisze w *Słowie od redakcji*, że „poruszone tutaj kwestie nie wyczerpują bardzo długiej listy zagrożeń” (s. 6). I dlatego – choć czytelnik może nie znajdzie tutaj wyczerpującej odpowiedzi na pytanie: *Co dolega współczesnej kulturze?* – to lektura tej naukowej wiwisekcji współczesnej kultury jest porażająca i imperatywna do refleksji. Artykuły tego poliptyku harmonijnie się dopełniają, wyznaczając naukowy czworobok analizujący neokulturę, którego punk-

---

tem styczniowym jest próba odpowiedzi na pytanie: dokąd zmierza świat? Choć treść jest naukowa i zapodmiotowana w aparaturze naukowej, to jej czytanie ze zrozumieniem nie nastęrcza żadnych trudności. Stąd też jest godna polecenia nie tylko osobom z tytułami naukowymi, inteligencji i środowiskom akademickim, ale także zwykłym zjadaczom chleba. Warto po nią sięgnąć, by zyskać świadomość niebezpieczeństwa, jak łatwo kultura moderny dokonuje wiwisekcji na współczesnym człowieku.

Ks. Arkadiusz Olczyk